

Prezydent

Bitamina

Rozjebali hajs na głupoty
Zamiast słów ploty zamiast dróg płoty
Nóg z dupy powyrywanych za mało mi
Kto i gdzie rządzi ha?
Chciałbym oddać CV do szefa
Luz na bani ja poczekam
Bo coś czuję pani powie że go nie ma
Ja sobie usiądę woda z ogórkiem relaks

Dzisiaj będę prezydentem godnym wodzem co wie jak i gdzie
Zrobię tak że będzie pięknie

Posadzili mnie na tronie
Pytajcie o wszystko chętnie odpowiem
Co z Bogiem
Czy jest? czy go nie ma?
I czy jedno albo drugie coś zmienia?
Gruby temat
Pozwól że zacznę od przerwy
Nic to nie dało wybacz
O co innego pytaj
Tyle jest pytań a ty trudne zadajesz kto cię wpuścił?
I w ogóle mi tu jest za dużo ludzi
Kto im mówił gdzie ja mieszkam?
Od Leszka? ta brunetka?
Dobra nieważne bo mam sucho w gardle
I chcę bang bang boogie aż do rana
Nowe święto narodowe wszyscy w piżamach
Zbieramy się u starszych Amara

Fajno jestem prezydentem
Dobrze się bawię
Fajno jestem prezydentem
Super się rządzi tym

Po po trwało tydzień
Później to nazwali długi weekend
Później mieli żal do mnie chopoki że ja mam immunitet
I że oni też chcą żeby omijać policję
Może okruszek by się znalazł?
Vito Bambino weź zaradź
Daj mi dwie max trzy na tele
Zara wszystko zmienię
Halo mówi król twój słuchaj mnie uważnie
My tutaj z Frankiem doszliśmy do wniosku że od dzisiaj nie karamy
Już za chaszczę i manie nowe ważne zadanie mam dla was
Każda pszczoła dostaje ochroniarza
Dwa cztery siedem i od zaraz
Tyle ja tymczasem się oddalam
Bo czekają na mnie placki ziemniaczane firmy mama
Niby na to ale z tatą
Umówiłem się na browary i balkon
Gadanie o ważnych sprawach
Masz bro synu siadaj opowiadaj
Jak to jest być prezydentem?

Dramat nic nie rozumiem

Wszyscy obrażeni że długo nie odpisuję
Mówią: "miałeś zmienić kraj a tu humus
Miał być lojal wobec ludu"
Kiedy ja naprawdę próbuję co mogę
Przemawiałem do UN z megafonem
Wymyśliłem język w którym brakuje słowa wróg
Pojawia się jedynie w synonimach pieniędzy
Rób co możesz i może to wystarczy
Jak nie ma rakiet to nie trzeba tarczy
Każdy o swoje walczy każdy na swojej planszy
W podbramkowej nawet pudel warczy
Patrz teraz zwracam się do dzieci
Nie ufajcie garniturom nie ufajcie sieci
Będą wam oferowali różne rzeczy
Furę i bzdurę o przyszłości w biurze
Nie dajcie się poznawajcie się
Przede wszystkim uśmiechajcie się
Nie dzielimy na kolory dłużej
Niby wiadomo ale widać do niektórych nie dotarło
Słoną mamy skórę wszyscy
Tak samo nam się pot błyszczy
Woda chleb i kieliszki
Bądźcie bliscy od razu
Okazuje się że później nie ma czasu
Podaję dalej prezydenta
Mi nie wyszło